

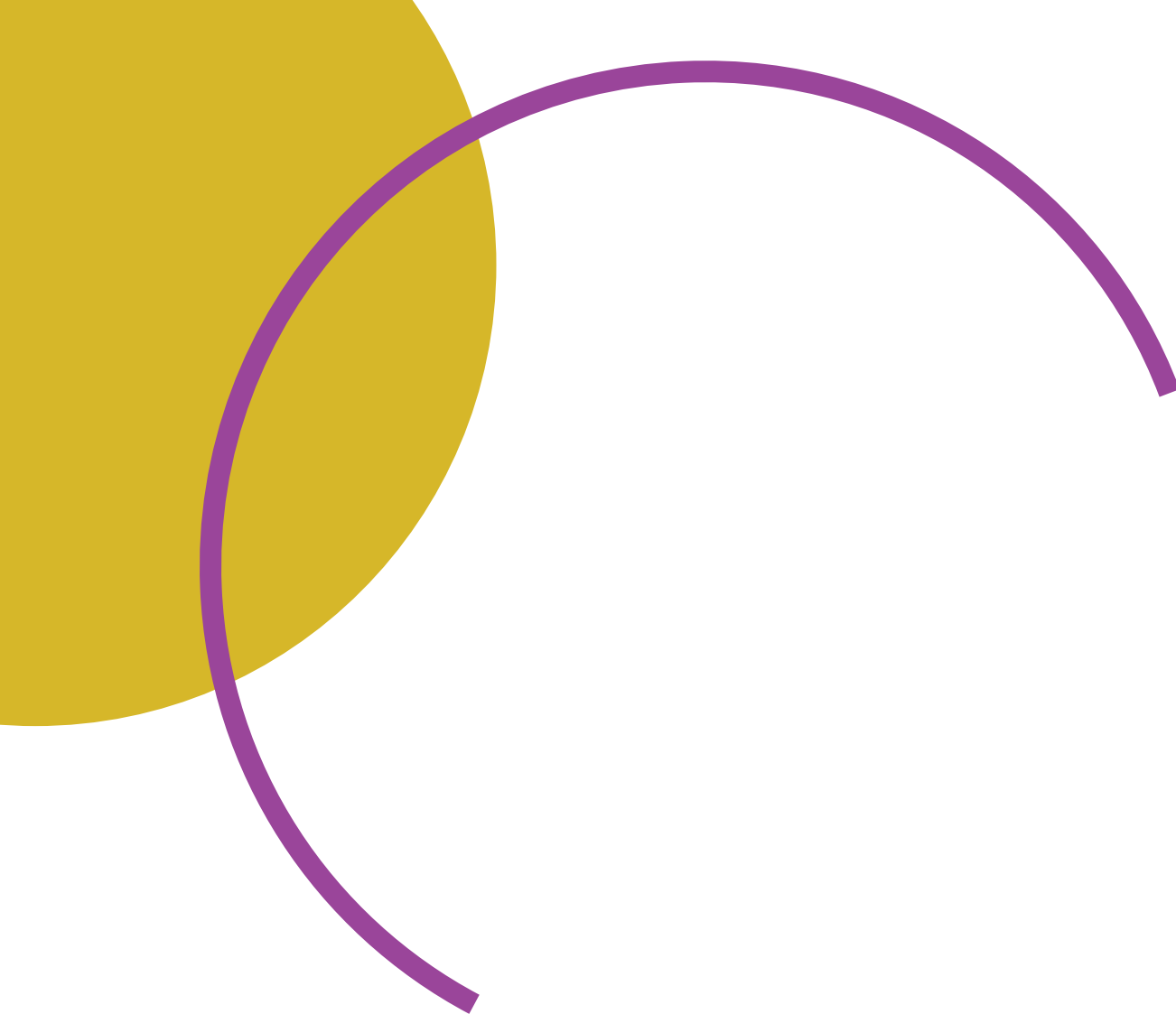
**Wokół trudnych tematów
z historii najnowszej**

Piotr Ulatowski



RE:MEMORY

multimedialne historie lokalne



Program realizuje Centrum Edukacji Obywatelskiej. Program wspiera finansowo Fundacja EVZ *Pamięć – Odpowiedzialność – Przyszłość*. Partnerem projektu jest Fundacja Gazety Wyborczej. Niniejszy tekst nie reprezentuje stanowiska Fundacji EVZ. Fundacja EVZ nie ponosi odpowiedzialności za treść powyższego materiału.





Jak przeprowadzić efektywną lekcję w szkole bez dzielenia i poróżnienia uczennic i uczniów?

Zawsze, kiedy prowadzimy i uczestniczymy w lekcji historii, stara, mądra rzymska maksyma, że jest ona nauczycielką życia, unosi się nad nami jakiś duch nad uczniowskimi ławkami. Wkrada się niepostrzeżenie do historycznej pracowni i wypełnia przestrzeń pomiędzy nauczycielem czy nauczycielką a klasą. I życie, i historia (zwłaszcza najnowsza) nie są czarno-białe, potrafią mienić się całą gamą barw, w tym rozmaitych odcieni szarości. A kiedy tematykę z dziejów świata, Europy czy Polski po roku 1945 przeniesiemy właśnie do szkolnej klasy, sytuacja nabiera dodatkowej dynamiki oraz niesie ze sobą rozmaite niebezpieczeństwa. Możemy ich jednak uniknąć, jeśli będziemy otwarci i wrażliwi na siebie nawzajem, oraz jeśli będziemy starali się przestrzegać pewnych zasad.

W przypadku tematów z zakresu historii najnowszej aż „roi się” od zagadnień, które z oczywistych względów mogą dzielić i często dzielą osoby uczestniczące w lekcji. Ten podział, który rodzi napięcie, wywołuje dystans, a nierzadko nawet niechęć czy urazę, może dokonywać się w obrębie grupy rówieśniczej, na linii nauczyciel/nauczycielka – uczniowie/uczennice bądź też przenosić się na relacje tych pierwszych z rodzicami lub dyrekcją. Przykładów takich tematów jest bardzo dużo, począwszy od pytań o postawy, jakie Polacy przyjmowali podczas okupacji (szczególnie wobec osób pochodzenia żydowskiego), albo o dylematy wokół sensu walki w Warszawie 1944 r. Z kolei tematyka powojenna polaryzuje nas wokół osi ofiara–kat, bohater–zdrajca, patriota–kosmopolita, etc. – szczególnie silnie obecna w przestrzeni publicznej jest dziś kwestia tzw. żołnierzy wyklętych. Sprawy te, których uczestnikami lub świadkami mogli być nasi wciąż żyjący bliscy, pamiętamy w różny sposób, na każdą z nich z nich można spojrzeć przynajmniej z dwóch perspektyw.



Co nam podpowiada praktyka – o tym warto pamiętać

① Atmosfera dialogu

Jedną z najważniejszych zasad, jakich warto przestrzegać, jest budowanie przyjaznej atmosfery podczas lekcji, tak aby każdy jej uczestnik i każda uczestniczka mógł lub mogła się swobodnie i do końca wypowiedzieć oraz aby wszyscy mieli poczucie, że zostaną wysłuchani. Tę regułę budują takie działania nauczyciela/nauczycielki jak uprzednie przygotowanie grupy do lekcji, podczas której podejmujemy tzw. temat kontrowersyjny, a także przypominanie, iż w relacjach pomiędzy uczestnikami zajęć obowiązują zasady: słuchanie przed mówieniem, dzielenie się przed dyskutowaniem oraz rozumienie przed ocenianiem. Inaczej mówiąc, klasowy zespół powinien mieć wypracowane reguły dobrej i efektywnej komunikacji.

Rola nauczyciela/lki, ich odpowiedzialność, wrażliwość i autentyczność są tu absolutnie priorytetowe i niezbędne.

Pamiętam opowieść mojej koleżanki, która w jednym z warszawskich liceów, zapisawszy na tablicy temat: „Mroczne 586 dni. Słowo o stanie wojennym”, stała się po chwili świadkinią bójki dwóch uczniów. Jeden pochodził z rodziny, która w latach 80. niezwykle aktywnie

uczestniczyła w działalności szeroko rozumianej opozycji solidarnościowej, drugi zaś, jak się okazało, był synem funkcjonariusza ZOMO. Sama doszła do wniosku, że nie przygotowała klasy do tematu, nie zakomunikowała, że dyskusja będzie dotyczyć problemów i czasów bardzo trudnych, które wielu Polaków przeżywało i przeżywa niezwykle emocjonalnie, że nie uświadomiła swoim uczniom i uczennicom nadrzędnego celu spotkania: zapoznania ich z przebiegiem wydarzeń z grudnia 1981 r. Nie uczuliła ich wreszcie, że każdy ma prawo do własnego zdania, że ona sama będzie trzymać się podstawowych faktów, a ich interpretację pozostawi uczestnikom i uczestniczkom.

② Sojusznicy i warsztat historyczny, czyli o całościowym podejściu do tematu

Podejmując tak trudne wyzwanie, jakim jest prowadzenie lekcji z historii najnowszej wokół tzw. tematu kontrowersyjnego, nie możemy zapomnieć o pewnej „oczywistej oczywistości”. Jest nią niewątpliwie przygotowanie merytoryczne: od doboru źródeł, które powinny obrazować różne, nawet skrajnie odmienne spojrzenia na daną kwestię, poprzez stosowanie odpowiedniej metody i formy pracy, aż po pomysł na ewaluację zajęć oraz prezentację efektów wspólnego działania. Ważnym elementem może być również odnalezienie pozaszkolnego „sojusznika”.

Nie zapomnę nigdy tematu, który realizowałem w jednym z ówczesnych gimnazjów. Nasze lekcje poświęcone były postaci płk. Ryszarda Kuklińskiego. Wybrałem metodę projektu. Polegał on na dotarciu do świadków historii, osób, które znały „Jacka Stronga”. Naszym celem było nagranie wywiadów: zarówno z przyjaciółmi pułkownika, jak również z jego wrogami. Zależało nam na ukazaniu postaci Kuklińskiego z wielu perspektyw. Jako instytucja sojusznikiem w tym przedsięwzięciu było Centrum Edukacji Obywatelskiej, organizator programu *Opowiem Ci o wolnej Polsce 1939–1989*. Ja dotarłem do przyjaciela płk. Kuklińskiego, a w klasie jedna z uczennic zaangażowała swego tatę. Dla pierwszego świadka Ryszard Kukliński był bohaterem dwóch narodów, dla drugiego – zdrajcą i sprzedawczykiem. Zbierając informacje na temat tej postaci, korzystaliśmy zarówno z książek dostarczonych przez ojca wspomnianej uczennicy, jak również z relacji i wspomnień przyjaciela pułkownika.

Jednym z ważniejszych kroków w realizacji naszego przedsięwzięcia była praca w kilkuosobowych zespołach, które miały przygotować na potrzeby szkolnej debaty argumenty „za i przeciw”. Niemal każdemu działaniu towarzyszyły silne emocje, ale zwyciężyła przede wszystkim nasza osobista relacja, w tym moja z jedną i drugą grupą, które w trakcie realizacji projektu wyłoniły się szybko i mocno skryształizowały. Relacja oparta była na szacunku i daniu sobie wzajemnie prawa do odmiennego spojrzenia i oceny działań „Jacka Stronga”. Dodatkowym działaniem, nieco rozładującym napięcia i emocje, był udział całej klasy w prapremierze filmu o Kuklińskim w reżyserii Władysława Pasikowskiego. Jestem przekonany, że wszyscy uczestnicy i uczestniczki projektu pogłębili swą wiedzę na temat ówczesnej sytuacji międzynarodowej, a przede wszystkim – złożoności postaci projektowej. Nauczyli się rozmawiać i dyskutować na trudne tematy, okazując sobie szacunek. Potrafili skupić się na faktach oraz zdobyli się na uszanowanie poglądów tych członków i członkiń grupy, którzy inaczej niż oni oceniali tytułową postać z ich projektu.

③ Współpraca z innymi nauczycielami oraz rodzicami – czyli o tym co nas łączy i o tym co pozwala nam się w piękny sposób różnić

Tematy z historii najnowszej stanowią tę grupę zagadnień edukacyjnych, które doczekały się licznych opracowań literackich, filmowych czy muzycznych. Bardzo powiększa to paletę możliwości uświadamiania uczniom i uczennicom wagi tych zagadnień oraz oddźwięku, jaki znajdują one w społeczeństwie. Cennym rozwiązaniem jest tu angażowanie i zapraszanie do współpracy nauczycieli oraz nauczycielek innych przedmiotów, takich jak muzyka, plastyka czy język polski.

Tak było w przypadku projektu o Jacku Kaczmarskim, kiedy polonista wspierał mnie w ukazywaniu młodzieży dróg interpretacji tekstów barda „Solidarności”, muzyk prezentował utwory i nagrania, a plastyk „pokusił się” o wyrażenie treści wspomnianych dzieł na płótnie. Tu też ujawnili się, zarówno oddani fani Kaczmarskiego, znający na pamięć takie hity, jak *Mury* czy *Obława*, jak i ci, którzy wytykali bardowi żydowskie pochodzenie i wyjazd do Australii, interpretowany jako ucieczkę i zdradę ideałów. Niektórzy z uczniów, prezentujący wręcz antysemitkę postawę i poglądy, zmienili jednak swój stosunek do Kaczmarskiego, którego wcześniej prawie w ogóle nie znali, kiedy uświadomiłem im, że kibicują całym sercem drużynie, w której gra piłkarz z Izraela. Przybliżenie przede mną postaci zawodnika Legii Warszawa – Mosze Ohayona – zmieniło ich postrzeganie osób żydowskiego pochodzenia. Nagle stali się oni bardziej bliscy i „swojscy”.

Wspólny był natomiast happening kończący nasz projekt, który przeprowadziliśmy w Warszawie na skwerze im. Jacka Kaczmarskiego. Podczas tego przedsięwzięcia śpiewaliśmy piosenki naszego bohatera, rozmawialiśmy z przechodniami, przeprowadziliśmy sondę uliczną na temat roli jego i jego piosenek w walce z komunizmem.



Zamiast zakończenia

Jest nadzieja. Młodzież lubi właśnie te tematy, które nie są oczywiste, które da się rozmaicie interpretować. Myślę, że właśnie sami uczniowie i uczennice uczą nas, dorosłych, nauczycieli i nauczycielki często głoszących swe „nauki” *ex cathedra*, że piękno tak życia, jak i historii leży w różnorodności, w patrzeniu z wielu perspektyw na to, co się dzieje i co nas spotyka. Wartością dodaną, której odbiorcą jest młodzież, jest tu czas i zaangażowanie ze strony nauczyciela czy nauczycielki. Historia najnowsza „uczy” życia w sposób szczególny poprzez niemal bezpośredni wpływ na losy rodzin naszych uczniów i uczennic.

Zawsze będę wdzięczny prof. Jerzemu Eislerowi, zajmującemu się naukowo historią najnowszą. Nie zapomnę jego słów, kiedy podczas konferencji dla nauczycieli wskazywał, że znajomość treści przywilejów szlacheckich jest oczywiście ważna. Uświadamiał jednak, że znajomość przebiegu wydarzeń z lat 80., celów i skali ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”, świadomość tragizmu stanu wojennego czy znaczenia wyborów czerwcowych z 1989 r., uczy młodzież nieporównywalnie więcej. Jest to dla niej lekcja życia.